

UZASADNIENIE

W treści pozwu złożonego w dniu 4 grudnia 2015 roku R. Ł. wniósł o zasądzenie od A. R. (1) tytułem zadośćuczynienia za wypadek przy pracy kwoty 40 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 28 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz o obciążenie pozwanego kosztami postępowania według norm przepisanych, w tym kosztami zastępstwa procesowego w niniejszym procesie oraz w sprawie dotyczącej zawezwania do próby ugodowej.

W uzasadnieniu swego stanowiska powód wskazał, iż w dniu 14 maja 2010 r. uległ wypadkowi przy pracy, w wyniku którego doszło do wyrwania paliczka palca wskazującego prawej ręki oraz uszkodzenia środkowego i serdecznego palca (zasiniaczenie, porozdzieranie skóry), a w konsekwencji do obciążenia kości uszkodzonego palca. Powód zaznaczył, iż pracodawca unikał oficjalnego zatrudnienia i zgłoszenia go do ubezpieczeń społecznych (umowa o pracę została podpisana już po wypadku z datą wsteczną, tj. od 12 maja 2010 r.), nie przeprowadził żadnego szkolenia stanowiskowego, ani z zakresu BHP. Podkreślił również, iż choć został zatrudniony w charakterze spawacza, to wykonywał prace ogólnobudowlane, których rodzaj uzależniony był od potrzeb pracodawcy. Wskazał, że kierownik budowy M. R. poinstruował go, że jeżeli nie zgłosi wypadku przy pracy, to otrzyma gratyfikację finansową w postaci nie tylko pełnego wynagrodzenia, ale również pokrycia kosztów leczenia i odszkodowania. Powód podkreślił, iż w dniu wypadku przełożony nakazywał zwiększenie tempa pracy, po wypadku nie zostało wezwane pogotowie, a przełożony odwiózł go do szpitala (razem z innym pracownikiem, który również uległ wypadkowi przy pracy) samochodem służbowym. Odnośnie wysokości zadośćuczynienia powód wskazał, iż rana goiła się źle, doszło do częściowej martwicy paliczka, w okolicy kikuta pojawiły się zgrubienia, palec bolał, ropiał i miał nienaturalny kolor. Powód nie mógł brać udziału w przygotowaniach do swojego wesela, które odbyło się kilka tygodni później. Podczas wesela miał założoną protezę, nie mógł się witać z gośćmi, czy tańczyć, miał problemy ze spożywaniem posiłków przy użyciu sztućców, musiał się tłumaczyć ze swojego stanu zdrowia. Powód miał również problemy z myciem się, pisaniem, ubieraniem, przygotowywaniem posiłków. Leczenie trwało ponad dwa miesiące. W ocenie powoda powyższe okoliczności związane z przeżyciami psychicznymi i fizycznymi, obecna niepełna sprawność, w tym znaczne utrudnienie obsługiwanego urzędu, których używa w trakcie pracy, uzasadniają przyznanie mu od pozwanego kwoty 40.000 zł tytułem wyrównania krzywdy niemajątkowej. Powód podkreślił, iż w sprawie dotyczącej zawezwania do próby ugodowej domagał się kwoty 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 5.000 zł tytułem odszkodowania, obecnie zaś domaga się 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia, a na żadaną kwotę 5.000 zł tytułem odszkodowania zaliczył kwotę 4.928 zł uzyskaną od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych tytułem odszkodowania za 7% uszczerbek na zdrowiu w związku z wypadkiem przy pracy.

W odpowiedzi na pozew strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda, na swoją rzecz, kosztów procesu według norm przepisanych. Wskazała, iż powód był zatrudniony u pozwanego od dnia 12 maja 2010 r. do 2 listopada 2011 r. Podkreśliła, iż powód zranił się podczas pracy (czego pozwany nie traktował jako wypadku przy pracy, a powód dopiero w 2012 r. wystąpił z żądaniem sporządzenia protokołu powypadkowego), pracownicy pozwanego udzielili mu pierwszej pomocy medycznej, a następnie odwieźli do szpitala na (...) w S., a w dalszej kolejności do szpitala na ul. (...) w S.. Pozwany wskazał, iż po wypadku powód nie świadczył pracy jedynie przez około tydzień, a u pozwanego pracował aż do czasu, kiedy zamierzał wyjechać zagranicę. Pozwany zaprzeczył, by fałszował jakiegokolwiek dokumenty oraz podał, że wypłacił powodowi „wszelkie należne wynagrodzenia”. Podniósł również, iż brak jest podstaw do zasądzenia na rzecz powoda zadośćuczynienia, bo powód otrzymywał wszelkie świadczenia podczas niezdolności do pracy, jak też otrzymał odszkodowanie z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W toku procesu strony podtrzymały swoje stanowiska.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 14 maja 2010 r. R. Ł. razem z M. B. (1), po przyjeździe na plac budowy ujęcia wody pitnej M., zostali skierowani do wyciągania za pomocą suwnicy łańcuchowej starych elementów zasuw i rurociągów. R. Ł., ani M. B. (2) nie posiadali

uprawnień do obsługi tego typu urządzeń. Nie zostali również poinstruowani, jak należy wykonywać pracę przy takim urządzeniu.

Swoją pracę R. Ł. i M. B. (2) wykonywali w dwupoziomowym budynku zbudowanym pod powierzchnią ziemi. Na poziomie - 2 mocowali na haku spięte pasem elementy złomu takie jak stare kołnierze i rury, a następnie wyciągali te urządzenia za pomocą suwnicy na zewnątrz budynku (w tym celu musieli udawać się na poziom 0, gdzie znajdował się łańcuch do operowania suwnicą). Na poziomie -2 pracował również K. S., który zajmował się odcinaniem kolejnych elementów do transportu. Między poszczególnymi poziomami znajdowały się żelbetonowe płyty. Dwie lub trzy płyty zostały zdemontowane, żeby powstały między poziomami otwory umożliwiające transport starych rur i kołnierzy. Otwory w podłodze, przez które przedostawały się pakunki, były prostokątne, o wymiarach około 2 metrów na 50/60 cm. Otwory na obu poziomach różniły się nieco gabarytami, nie miały również równych krawędzi - wystawał z nich zastygnięty beton (który wcześniej wydostał się poza kątownik stalowy). Wyciągane rury miały średnicę 1.200 mm, a kołnierze 1.200 mm i 500-600 mm. Elementy były ostre, stare, wyszczerbione od palnika. Były cięte w różny sposób, nie można było ich idealnie spasać i podwiesić. Podczas zaciskania pasa dochodziło do ich poruszenia.

R. Ł. i M. B. (2) byli ponaglani do szybszej pracy przez kierownika budowy M. R. oraz przełożonego J. S.. Przeciągnięcie jednego ładunku trwało około 30 minut, a ładunek przebywał w tym czasie drogę około 8 metrów. Pracownikom wskazywano, że należy się spieszyć, by rozpocząć montaż nowej instalacji. I J. S. i M. B. (3) przychodzili do piwnicy, w której pracowali R. Ł. i M. B. (2). Widzieli, w jaki sposób były przygotowywane pakunki z rur i kołnierzy, tj. że równocześnie jest wyciąganych kilka elementów.

Podczas przeciągania jednego z ładunków zaklinowaniu uległ jeden z kołnierzy, który zahaczył o krawędź betonową. R. Ł. i M. B. (2) próbowali wyswobodzić ten element krusząc wystający beton za pomocą łomu. Ponieważ to się nie udało podjęli próbę ręcznego przekręcenia pakunku o około 10 mm, co miało umożliwić jego przejście. Podczas przekręcania pakunku doszło do zmiany położenia poszczególnych elementów ładunku. R. Ł. trzymał rękę w miejscu, gdzie doszło do ściśnięcia dwóch poszarpanych elementów. U M. B. (1) doszło do pozdzierania skóry na palach. Natomiast u R. Ł. do urwania paliczka palca wskazującego prawej dłoni, złamania guzowatości paznokciowej II palca prawej ręki, stłuczenia palca III prawej ręki. Urwany paliczek pozostał w środku gumowej rękawiczki. R. Ł. poinformował o wypadku J. S.. Na miejsce zdarzenia nie zostało wezwane pogotowie. R. Ł. otrzymał od J. S. wyłącznie bandaż z apteczki samochodowej. Nie została mu udzielona pierwsza pomoc. R. Ł. wyjął z rękawiczki kawałek odciętego palca i za pomocą bandaża przymocował go z boku do palca. J. S. zawiózł R. Ł. i M. B. (1) do (...) nr 2 PUM w S.. W czasie jazdy do szpitala (...) rozmawiał przez telefon z M. R.. Następnie przekazał poszkodowanym pracownikom, że M. R. powiedział, by nie zgłaszali tego zdarzenia jako wypadku przy pracy oraz by podali, że do wypadku doszło u kolegi na działce. Wskazał również, iż M. R. obiecał im rekompensatę za wypadek. M. R. czekał na R. Ł. i M. B. (1) przy bramie szpitala, by jeszcze raz przypomnieć o niezgłaszaniu wypadku przy pracy. Podróż do szpitala trwała około godziny z uwagi na utrudnienia w ruchu (piątkowe popołudnie). R. Ł. został skierowany z (...) nr 2 PUM w S. do (...) nr 1 P. przy ul. (...), gdzie został poinformowany, że konieczne będzie ucięcie części palca. R. Ł. pozostał w szpitalu sam. Przez godzinę czekał na chirurga. Otrzymał znieczulanie miejscowe w dłoń obok palca. Dokonano amputacji paliczka dalszego wskaziciela prawego oraz plastyki kikuta wskaziciela. R. Ł. obcięto kość, która wystawała na ok. 1 cm. Zszywając palce naciągnięto krawędzie skóry. Zabieg trwał około 30 minut. W związku z wypadkiem przy pracy z dnia 14 maja 2010 r. R. Ł. doznał 7% uszczerbku na zdrowiu.

W dniu 14 maja 2010 R. Ł. nie miał zawartej pisemnej umowy o pracę. Nie był zgłoszony do ubezpieczenia społecznego. M. B. (2) również nie miał zawartej pisemnej umowy o pracę.

Faktycznie R. Ł. świadczył pracę od 6 maja 2010 r., a R. B. co najmniej od 13 marca 2010 r.

R. Ł. nie przechodził szkolenia BHP, ani szkolenia stanowiskowego. M. B. (2) również nie przechodził takich szkoleń.

Dowód: zeznania świadka M. B. (1) – k. 102-106, 131-132, zeznania powoda – k. 139-142, szkice – k. 129, częściowo protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – k. 30-32, pismo R. Ł. z dnia 23 stycznia 2012 r. – k. 39-40, wyjaśnienia M. B. (1) – k. 42-43, oświadczenie K. S. – k. 44, oświadczenie J. S. – k. 45, historia choroby – k. 19,

karta informacyjna – k. 20, 23, 25 ambulatoryjna karta izby przyjęć – k. 21-22, wynik RTG – k. 24, orzeczenie lekarza orzecznika ZUS z dnia 12 listopada 2013 r. – k. 46, 116-117, zeznania świadka K. S. – k. 86-87, zeznania świadka Z. K. – k. 87-88, zeznania świadka Z. S. – k. 100-102, częściowo zeznania świadka M. R. – k. 135-139;

W dniu 17 maja 2010 r. (poniedziałek) R. Ł. udał się do biura firmy. Od księgowej D. S. uzyskał informację, że pracodawca może z nim podpisać umowę o pracę z wynagrodzeniem minimalnym. R. Ł. się na to nie zgodził. Chciał porozmawiać z A. R. (1). Poproszono, by przyszedł do pracy w dniu następnym. R. Ł. nagrywał swoje rozmowy z A. R. (1), M. R. i D. S. w dniach 18 maja 2010 r., 15 czerwca 2010 r., 9 lipca 2010 r., 9 sierpnia 2010 r. i 9 września 2010 r. Nie poinformował uczestników rozmów, że dokonuje ich nagrywania. R. Ł. ustalił z A. R. (1), że będzie zarabiał 17 zł na rękę za godzinę pracy i że za czas nieobecności w pracy spowodowanej wypadkiem pracodawca wypłaci mu wynagrodzenie w takiej wysokości, jak gdyby przepracował 8 godzin dziennie. A. R. (1) zapewnił R. Ł., że dostanie od niego jakieś odszkodowanie. R. Ł. przekazał informacje o tym, ile dotychczas przepracował godzin, wskazywał konkretne godziny pracy. Do umowy o pracę, na polecenie A. R. (1), wpisano, iż R. Ł. rozpoczął pracę 12 maja 2010 r., na stanowisku spawacza, z wynagrodzeniem w kwocie 2.500 zł miesięcznie brutto. D. S. podkreślała, że R. Ł. po powrocie do pracy musi przejść badania lekarskie (badanie przeprowadzono ostatecznie w dniu 16 lipca 2010 r., wcześniej – przed zatrudnieniem R. Ł. nie przechodził badań lekarskich), wskazała również, że na konto bankowe będzie wpłacane R. Ł. takie wynagrodzenie, które wynika z listy płac. M. R. podkreślał natomiast w trakcie rozmowy, że firma jest bardzo uczciwa. Jednocześnie wskazywał, iż na konto R. Ł. nie może pójść ani jedna złotówka, która nie jest oficjalna. D. S. ustaliła z R. Ł., żeby nie brał od lekarza zwolnienia lekarskiego, że wypełni listę obecności po 8 godzin dziennie, a od wynagrodzenia będzie uiszczony podatek i składka na ZUS. Następnie jednak zmieniła zdanie i powiedziała, aby R. Ł. wziął zwolnienia od lekarza i żeby ono leżało w firmie „na wszelki wypadek”. R. Ł. został zgłoszony do ubezpieczeń społecznych od dnia 12 maja 2010 r.

Między 18 maja 2010 r. a 2 czerwca 2010 r. (data ślubu) R. Ł. został wezwany do firmy, aby podpisać dokument o odbytym szkoleniu z zakresu BHP i szkoleniu stanowiskowym. W rzeczywistości żadne szkolenie nie miało miejsca, a R. Ł. złożył swój podpis licząc na to, że A. R. (1) zadośćuczyni mu finansowo, co mu obiecał podczas wcześniejszej rozmowy.

Dowód: zeznania powoda – k. 150-152, zeznania świadka D. S. – k. 132-135, umowa o pracę – cz. B akt osobowych powoda, zaświadczenie lekarskie – cz. B akt osobowych powoda, karta szkolenia wstępnego w dziedzinie BHP – cz. B akt osobowych powoda, nagrania rozmów z dnia 18 maja 2010 r., 15 czerwca 2010 r., 9 lipca 2010 r., 9 sierpnia 2010 r., 9 września 2010 r. – k. 164-171, 172-176, 177, 178, 179,

M. B. (2) po wypadku przy pracy przebywał na zwolnieniu lekarskim przez 10 dni. Otrzymywał od pracodawcy wynagrodzenie w wysokości 80%. Nie otrzymał żadnych innych pieniędzy od pracodawcy.

Już po wypadku M. B. (2) udał się do siedziby pracodawcy. Podpisał umowę o pracę, w której wskazano, iż został zatrudniony w dniu 12 maja 2010 r. na stanowisku spawacza. Podpisał również kartę szkolenia wstępnego w dziedzinie BHP. W karcie tej wskazano, iż w dniu 12 maja 2010 r. miał miejsce instruktaż ogólny, przeprowadzony przez M. W., a w dniu 13 maja 2010 r. instruktaż stanowiskowy na stanowisku pracy spawacza przeprowadzony przez T. K.. W rzeczywistości takie instruktaże nie miały miejsca.

Dowód: zeznania świadka M. B. (1) – k. 102-106, 131-132, umowa o pracę – k. 115, karta szkolenia wstępnego – k. 116;

A. R. (1) prowadzi Przedsiębiorstwo Usług (...). Prace na terenie ujęcia wody pitnej M. świadczył jako podwykonawca Przedsiębiorstwa (...). Średnio prowadzi od kilkunastu do około 30 budów rocznie. Zatrudnia około 150 osób.

Dowód: zeznania A. R. (2) – k. 83-84 w zw. z k. 155-156;

W związku z wypadkiem przy pracy R. Ł. nie świadczył pracy przez dwa miesiące. Pozostawał w domu. Po zdjęciu szwów w palcu pojawił się stan zapalny. Palec zaczął ropieć. Na czubku kikutu wdała się martwica, która wymagała usunięcia. R. Ł. odczuwał bardzo duże dolegliwości bólowe. Brał leki przeciwbólowe, antybiotyki i przez 5-6 tygodni

leki przeciwzapalne. Ból utrzymywał się przez 3 miesiące po wypadku. R. Ł. przez pierwszy miesiąc chodził codziennie do przychodni na zmianę opatrunków. Przez kolejny miesiąc opatrunki zmieniała mu matka Z. S., która z zawodu jest opiekunem medycznym. R. Ł. korzystał także z licznych zabiegów z wykorzystaniem pola magnetycznego, czy laserów.

R. Ł. jest osobą praworęczną. Przez pierwsze 4-5 nocy, na zalecenie chirurga, spał z ręką przywiązaną do łóżka, aby utrzymywać palec w pozycji pionowej. R. Ł. po wypadku nie był sobie w stanie sam przygotowywać sobie jedzenia. Przez pierwszy miesiąc wymagał pomocy innych osób przy ubieraniu, kąpaniu, utrzymywaniu higieny osobistej, sprzątaniu, ścieleniu łóżka. Miał problemy z pisaniem na komputerze i ręcznie. Musiał się przyzwyczaić do braku części palca wskazującego i nauczyć przejęcia funkcji tego palca przez inne palce prawej ręki.

Na dzień 2 czerwca 2010 r. R. Ł. miał zaplanowany swój ślub i wesele. Początkowo, z uwagi na doznany uraz i towarzyszący mu ból, planował przełożyć te uroczystości, ale ostatecznie, po namowie członków rodziny, zdecydował, że tego nie zrobi. R. Ł. nie uczestniczył w przygotowaniach do wesela (nie mógł dźwigać, nie nosił na salę napojów, owoców, nie mógł zawiązywać balonów szykowanych celem przystrojenia sali). Był w złej kondycji fizycznej i psychicznej. Rana była świeża, przy dotknięciu palca przeszywał go ból. W trakcie wesela miał założoną protezę. Podczas tańczenia starał się chronić prawą rękę, ale podczas dotykania rany odczuwał ból. Dwukrotnie w trakcie wesela zmieniał opatrunek. Podczas wesela przyjmował leki przeciwbólowe i antybiotyk. Przed weselem świadek zorganizował dla niego wieczór kawalerski, w którym w istocie nie mógł wziąć udziału. Nie uczestniczył w grze paintball, bo nie mógł strzelać (naciskać na spust). Goście bez niego pojechali na dyskotekę. Z uwagi na przyjmowane leki nie mógł spożywać alkoholu.

R. Ł. zrezygnował z dwutygodniowej podróży poślubnej do Egiptu (wcześniej wpłacił zaliczkę w kwocie 2.000 zł) z uwagi na to, że znalazł pracę.

R. Ł. pracuje jako spawacz w metodzie (...) (141), która polega na używaniu rączki spawalniczej z włącznikiem przystosowanym do kciuka i palca wskazującego w zależności od pozycji, w jakiej się spawa. W niektórych pozycja R. Ł. ma problem z włączeniem lub wyłączeniem tej rączki. Kurs spawania metodą (...) (141) przeszedł w 2009 r.

Do chwili obecnej w palcu wskazującym nie ma krążenia, pozostaje on zimny.

Dowód: zeznania świadka R. Ż. – k. 85-86, zeznania świadka Z. S. – k. 100-102, zeznania powoda – k. 150-152, nagrania rozmów z dnia 18 maja 2010 r., 15 czerwca 2010 r., 9 lipca 2010 r., 9 września 2010 r. – k. 164-171, 172-176, 177, 178, 179, przegląd kursów spawania – k. 183, wyniki egzaminów końcowych po kursach i egzaminach spawacza – k. 184-185;

W lipcu 2011 r. doszło do kolejnego wypadku przy pracy z udziałem R. Ł., który doznał pęknięcia łąkotki bocznej kolana prawego. Zdarzenie to również nie zostało zgłoszone jako wypadek przy pracy. Wymagało interwencji chirurgicznej.

Dowód: zeznania powoda – k. 150-152;

Do ustania stosunku pracy między stronami doszło z dniem 2 listopada 2011 r. na zasadzie porozumienia stron z inicjatywy R. Ł..

Bezsporne, a nadto dowód: pismo z dnia 2 listopada 2011 r., świadectwo pracy - cz. C akt osobowych powoda;

Pismem z dnia 2 lutego 2012 r. R. Ł. domagał się od A. R. (1) kwoty 45.000 zł tytułem „pełnej rekompensaty za szkodę będącą konsekwencją wypadku z dnia 14 maja 2010 r.”

W dniu 24 kwietnia 2012 r. R. Ł. wystosował do A. R. (1) przesądowe wezwanie do zapłaty kwoty 45.000 zł.

W odpowiedzi na wezwanie, w piśmie z dnia 11 maja 2012 r., wskazano, iż R. Ł. wszelkie roszczenia winien kierować do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Bezsporne, a nadto dowód: pismo z dnia 2 lutego 2012 r. – k. 26-29, przesądowe wezwanie do zapłaty – k. 34-35, odpowiedź na przesądowe wezwanie do zapłaty – k. 36-37;

Protokół powypadkowy został sporządzony w dniu 5 kwietnia 2012 r. Wskazano w nim, iż R. Ł. zgłosił wypadek przy pracy w dniu 3 lutego 2012 r.

Bezsporne, a nadto dowód: protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – k. 30-32;

W dniu 26 kwietnia 2013 r. do tut. Sądu został złożony wniosek o zawiązanie do próby ugodowej. W ramach ww. wniosku R. Ł., w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 14 maja 2010 r., domagał się od A. R. (1) kwoty 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 5.000 zł tytułem odszkodowania.

W odpowiedzi na wniosek A. R. (1) wniósł o jego oddalenie jako niedopuszczalny wskazując, iż R. Ł. wszelkie swoje roszczenia powinien kierować do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Na posiedzeniu wyznaczonym na dzień 8 października 2013 r. ze strony A. R. (1) nikt się nie stawił. Za R. Ł. stawiła się jego pełnomocnik.

Bezsporne, a nadto dowód: wniosek o zawiązanie do próby ugodowej, - k. 2-5 akt IX Po 43/13, pismo z dnia 24 czerwca 2013 r. – k. 10 akt IX Po 43/13, odpowiedź na wniosek – k. 16 akt IX Po 43/13, protokół posiedzenia – k. 23 akt IX po 43/13;

Decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. z dnia 21 listopada 2013 r. przyznano R. Ł. kwotę 4.928 zł tytułem odszkodowania za 7% stały uszczerbek na zdrowiu w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 14 maja 2010 r.

Bezsporne, a nadto dowód: decyzja ZUS z dnia 21 listopada 2013 r. – k. 47;

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie co do zasady, lecz nie co do wysokości.

Podstawę prawną roszczenia stanowił art. 445 § 1 w zw. z art. 444 kc w zw. z art. 300 kp, na mocy których w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. Jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty (§2). Jeżeli w chwili wydania wyroku szkody nie da się dokładnie ustalić, poszkodowanemu może być przyznana renta tymczasowa (§3). W wypadkach powyższych sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 445 § 1 kc).

Z uwagi na brak regulacji kwestii zadośćuczynienia za krzywdę poniesioną w związku z uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia w przepisach prawa pracy, na mocy art. 300 kp powołane powyżej przepisy należy stosować w sprawach z zakresu prawa pracy odpowiednio.

Jak wynika z odpowiedzi na pozew strona pozwana nie kwestionuje, że powód podczas zatrudnienia u pozwanego uległ wypadkowi przy pracy, ani że w związku z tym wypadkiem doznał stałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 7% (stanowisko takie zostało również wprost wyrażone podczas rozprawy w dniu 15 września 2017 r.). Pozwana stoi natomiast na stanowisku, iż skoro w związku z niezdolnością do pracy pozwany wypłacał mu wynagrodzenie, a nadto powód otrzymał odszkodowanie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, to brak jest obecnie podstaw do zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia. Stanowisko pozwanego jest błędne, a część twierdzeń zawartych w odpowiedzi na pozew jest niezgodna z prawdą (o czym szerzej poniżej).

W ocenie Sądu materiał dowodowy zgromadzony w niniejszym postępowaniu daje podstawy do przyjęcia, iż powód wykonywał swoją pracę bez zawarcia pisemnej umowy, a do dnia wypadku nie przeszedł żadnych szkoleń z zakresu BHP, czy też szkolenia stanowiskowego, jak również nie został skierowany na badania lekarskie.

Okoliczność zawarcia umowy o pracę z datą od 12 maja 2017 r., choć powód był zatrudniony już kilka dni wcześniej, wprost wynika z nagrań przedłożonych przez powoda do akt sprawy (szczegółowo przywołanych jako dowody w pierwszej części uzasadnienia), których autentyczność nie została przez stronę pozwaną podważona.

Od razu w tym miejscu zaakcentowania wymaga, iż powód nagrywał wyłącznie rozmowy, w których sam uczestniczył, a wypowiedzi w nich podające były skierowane do niego. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 kwietnia 2016 r. (sygn. II CSK 478/15) należy rozróżnić dwa przypadki dowodu z nagrań: nagrania uzyskane przez osobą, dla której nagrane informacje nie były przeznaczone, a więc stanowiące czyn zabroniony w rozumieniu art. 267 k.k. oraz nagrania uzyskane przez jednego z uczestników nagrywanej rozmowy, które nie stanowi przestępstwa, gdyż jest utrwaleniem rozmowy, w której uczestniczy nagrywający, a więc utrwała informację, którą uzyskał legalnie. Sąd Najwyższy podkreślił, iż w przypadku tej drugiej kategorii nagrań są one legalne, a niedopuszczalność przeprowadzenia takiego dowodu w postępowaniu cywilnym może wynikać co najwyżej z charakteru zawartych w rozmowie treści. Pominięcie dowodu z takich nagrań mogą uzasadniać sytuacje stanowiące poważne i jednoznaczne naruszenie zasad współżycia społecznego takie jak naganne wykorzystanie trudnego położenia, stanu psychicznego lub psychofizycznego osoby nagrywanej.

Sąd rozpoznający niniejszą sprawę podziela zaprezentowane powyżej stanowisko i zwraca uwagę, iż w przedmiotowej sprawie okoliczności wykluczające możliwość dopuszczenia dowodu z dokonanych przez powoda nagrań nie zachodzą, a powód ma prawo do posłużenia się nagraniami, z których wynikają okoliczności potwierdzające jego twierdzenia, w celu zapewnienia realizacji sprawiedliwego procesu. Nie sposób również pominąć motywacji powoda, który rozpoczął nagrywanie rozmów z pracodawcą i jego pracownikami od dnia 18 maja 2010 r., po tym, jak w dniu 17 maja 2010 r. D. S. zaproponowała mu zawarcie umowy o pracę, w której wskazane będzie jako wynagrodzenie powoda minimalne wynagrodzenie za pracę, co nie było zgodne z wcześniejszymi ustaleniami.

Dodatkowo należy wskazać, iż nagranie z dnia 15 czerwca 2010 r. zawiera również wypowiedzi niekorzystne dla powoda i sprzeczne z jego stanowiskiem odnośnie przyczyn rezygnacji z podróży poślubnej - w trakcie nagrania w dniu 15 czerwca 2010 r. powód wskazał, iż zrezygnował z podróży poślubnej, bo krótko przed ślubem znalazł nową pracę, a w toku procesu podniósł, że przyczyną rezygnacji stanowiła źle gojąca się rana, które to twierdzenie jako sprzeczne z treścią nagrania nie zostało uznane za wiarygodne i nie stanowiło podstawy wyceny krzywdy doznanej przez powoda.

Z przedłożonych nagrań wynika, iż strony po wypadku próbowały się porozumieć co do dalszej współpracy, a A. R. (1), niewątpliwie zdając sobie sprawę, że doszło do wypadku (i to skutkującego trwałym uszczerbkiem na zdrowiu) w sytuacji wykonywania pracy bez umowy, zaproponował powodowi odszkodowanie (rozmowa z dnia 18 maja 2010 r.).

Chęć zatuszowania wypadku przy pracy przejawiał również syn pozwanego M. R., który informował powoda oraz M. B. (1), by nie wskazywali w szpitalu, że doszło do wypadku przy pracy. Okoliczność ta wprost wynika z zeznań powoda i korespondujących z nimi zeznaniami świadka M. B. (1), a także matki powoda Z. S., z którą powód zamieszkiwał i której opowiedział o przebiegu wypadku. Chęć uniknięcia przez pracodawcę odpowiedzialności w związku z wypadkiem znajduje również potwierdzenie w braku woli przekazywania do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zwolnień lekarskich powoda (powód był informowany, że może wziąć zwolnienie od lekarza, ale będzie ono leżało w zakładzie pracy „na wszelki wypadek”). Zeznania M. R. zasłaniającego się niepamięcią odnośnie tej kwestii nie zasługują zatem na wiarę (tym bardziej, że M. R. zadał sobie trud, by przyjechać na teren szpitala i jeszcze raz przed wizytą lekarską przypomnieć powodowi, aby w szpitalu nie zgłaszał wypadku przy pracy). W tym kontekście dodatkowo razi stanowisko M. R., który podczas rozmowy z powodem w dniu 18 maja 2010 r., wskazał „do 30 dni nie wolno iść na urlop zdrowotny płatny, nie wolno, bo ustawa tego zabrania”, a następnie dodał, że ojciec nieoficjalnie będzie płacił pozwanemu wynagrodzenie. Razi przede wszystkim dlatego, że w związku z wypadkiem przy pracy zasiłek chorobowy, i to w wysokości 100%, przysługuje już od pierwszego dnia pracy (ubezpieczenia wypadkowego),

a otrzymywanie przez pracownika za okres niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy środków pozwalających na bieżące utrzymanie, nie stanowi wyrazu wielkoduszności pracodawcy (M. R. użył sformułowania „prezent od firmy”), a uregulowane ustawą prawo pracownika.

Sąd ustalił również, w oparciu o treść nagrania z dnia 18 maja 2010 r. i korespondujące z nią zeznania powoda, iż powód faktycznie świadczył pracę od dnia 6 maja 2010 r., a umowa została zawarta z datą 12 maja 2010 r. (okoliczność ta wynika także z zeznań świadka D. S.).

Z treści nagrań wynika również, iż powód nie świadczył pracy przez około 2 miesiące (podczas rozmowy z dnia 9 lipca 2010 r. D. S. wprost mówi do powoda, aby już wrócił do pracy), co znajduje dodatkowo potwierdzenie w zeznaniach powoda i jego matki.

Strona pozwana przedłożyła zatem do akt sprawy (wraz z aktami osobowymi) sfalszowaną ewidencję czasu pracy powoda, a w odpowiedzi na pozew zawarte zostały nieprawdziwe informacje dotyczące tego, że powód po upływie tygodnia od wypadku świadczył pracę.

W odpowiedzi na pozew wskazano również, iż pracownicy pozwanego udzielili mu pierwszej pomocy medycznej, co również nie polega na prawdzie i nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach żadnego z przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków (powód wskazuje natomiast, iż od J. S. otrzymał jedynie bandaż z apteczki samochodowej, którym sam zwinął sobie ranny palec). Powyższa okoliczność znajduje nadto potwierdzenie w zeznaniach M. R., który podał, iż na budowie nie było osoby, która mogłaby udzielić powodowi pomocy.

Mając na uwadze, iż umowa o pracę z powodem została zawarta dopiero w dniu 18 maja 2010 r. (z datą wsteczną od dnia 12 maja 2010 r.) Sąd dał wiarę powodowi, iż w dniach 12 i 13 maja 2010 r. nie przeszedł on szkolenia BHP ani instruktażu stanowiskowego. W ocenie Sądu dokumenty te powstały, jak wskazuje powód, już po samym wypadku i miały na celu wykazanie, że pracodawca dochował przewidzianych prawem obowiązków w zakresie szkolenia, co w rzeczywistości nie miało miejsca.

Taka sama sytuacja (zawarcie umowy z datą wsteczną, również od 12 maja 2010 r., choć praca świadczona była od marca 2010 r., brak szkoleń z zakresu BHP) miała również miejsce w przypadku M. B. (1).

Dodatkowo należy wskazać, iż w istocie ani pozwany, ani żaden zawnioskowanych przez stronę pozwaną świadków nie potwierdzili, by powód przed wypadkiem przeszedł odpowiednie szkolenia. Strona pozwana nie naprowadziła natomiast dowodu z zeznań świadków M. W. oraz T. K., którzy okoliczność rzekomych szkoleń mogliby ewentualnie potwierdzić.

Przebieg samego wypadku Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o zeznania powoda oraz świadka M. B. (1), bo były to jedne osoby uczestniczące w wypadku, którego nie widział żaden z innych świadków. Same okoliczności wypadku nie były zresztą przez stronę pozwaną kwestionowane w odpowiedzi na pozew i wynikają również (choć opis wypadku jest lakoniczny) z treści protokołu powypadkowego ostatecznie sporządzonego przez pracodawcę w dniu 5 kwietnia 2012 r. i z treści załączników do tego protokołu. Podkreślenia wymaga, iż z treści protokołu wynika, iż na budowie w dniu 14 maja 2010 r. był obecny M. R., czemu ten w procesie zaprzeczył, zeznając nieprawdę. Na obecność M. R. wskazywali także powód i M. B. (2), a M. R. nie potrafił wskazać, gdzie wykonywał swoją pracę w dniu 14 maja 2010 r. Powód i M. B. (2) zeznali również zgodnie, iż byli ponaglani w pracy zarówno przez J. S. (strona pozwana nie zgłosiła wniosku o przeprowadzenie dowodu z zeznań tej osoby) jak i przez M. R..

W istocie nieprzydatne do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy okazały się zeznania pozwanego, który, zapewne z uwagi na przyjętą strategię procesową, zasłaniał się niepamięcią lub niewiedzą. Pozwany zeznał, iż M. R. mógł pełnić funkcję kierownika budowy i był przełożonym powoda, ale jednocześnie zeznał, iż nie wie, w jakich okolicznościach doszło do wypadku, nie pamięta, kiedy się o wypadku dowiedział, nie wie, dlaczego nie zostało wezwane pogotowie, nie wie, kto rozmawiał z powodem na temat wypadku (sam rozmawiał, co wynika z nagrania z dnia 18 maja 2010 r.), nie wie, czy powód przeszedł szkolenie z zakresu BHP i nie wie, czy na budowie w dniu 14 maja 2010 r. był jego syn.

Istotnych informacji do sprawy nie wniosły również zeznania świadków K. S. i Z. K., których wiedza w istocie ograniczała się do tego, że powód oraz M. B. (2) ulegli wypadkowi przy pracy. Świadek K. S. nie wiedział, dlaczego doszło do wypadku, nie wiedział dokładnie, na czym polegała praca powoda w tym dniu, nie wiedział, czy powód był ponaglany przez przełożonych, aby szybciej wykonywać swoją pracę. Z. K. również nie widział samego momentu wypadku, jedynie przypadkowo przechodził koło miejsca pracy powoda i stąd wiedział, czym się powód zajmował. Nie słyszał, aby powód był w jakikolwiek sposób ponaglany (świadek jedynie przechodził koło miejsca pracy powoda, swoje obowiązki wykonywał w innej lokalizacji).

Odnośnie zeznań D. S. należy wskazać, iż część zeznań świadka dotycząca np. wypłaty wynagrodzenia częściowo przelewem i częściowo „do ręki”, czy podpisania umowy w dniu 17 maja 2010 r., pozostaje w sprzeczności z treścią dokonanych przez powoda nagrań (z nagrań wynika wprost, że wynagrodzenie w części przewyższającej kwotę wskazaną w umowie o pracę będzie wypłacane „do ręki”, a także, iż ustalenia, od jakiej daty sporządzić umowę o pracę zapadły podczas rozmowy w dniu 18 maja 2010 r.). D. S. nie posiadała natomiast wiedzy na temat samego wypadku. Nie wiedziała również, czy powód odbył szkolenia z zakresu BHP. Odnośnie badań lekarskich wskazała, iż miały one miejsce, przy czym z dokumentów zawartych w aktach osobowych wynika, że powód został skierowany na badania lekarskie dopiero w dniu 16 lipca 2017 r., co koresponduje z datą jego powrotu do pracy.

Konsekwencje wypadku Sąd ustalił w oparciu o niekwestionowaną przez stronę pozwaną dokumentację medyczną, a także w oparciu o również niekwestionowaną opinię lekarza orzecznika ZUS ustalającą 7% stały uszczerbek na zdrowiu.

Stan zdrowia powoda po wypadku (w tym zakażenie rany), korzystanie z zabiegów medycznych, odczuwany przez powoda ból (i czas jego trwania), przyjmowanie leków przeciwbólowych i antybiotyku, konieczność korzystania z pomocy innych osób przy zwykłych czynnościach życia codziennego takich jak utrzymanie higieny osobistej, ubieranie się, przygotowywanie posiłków, trudności np. w pisaniu, brak możliwości pomocy przy przygotowywaniu wesela, towarzyszącą powodowi podczas wesela obawę o stan palca po częściowej amputacji (dwukrotna zmiana opatrunków podczas wesela), brak możliwości swobodnego tańca i zabawy podczas wesela, brak możliwości pokrojenia tortu, czy brak możliwości czynnego uczestnictwa powoda w zorganizowanym dla niego wieczorze kawalerskim Sąd ustalił w oparciu o zeznania powoda i korespondujące z nimi zeznania świadków Z. S. i R. Ż.. Matka powoda oraz sam powód zgodnie wskazywali również, iż powód początkowo, z uwagi na stan zdrowia, zamierzał przełożyć ślub i wesele. Jak wskazano już powyżej Sąd nie ustalił natomiast, by rezygnacja z podróży poślubnej była konsekwencją wypadku przy pracy.

Punktem wyjścia do rozważań prawnych nad zgłoszonym w sprawie żądaniem było ustalenie reżimu odpowiedzialności pracodawcy za skutki wypadku, do którego doszło podczas świadczenia pracy na jego rzecz.

W ocenie Sądu pracodawca w niniejszej sprawie winien odpowiadać na zasadach przewidzianych w art. 435 §1 k.c., zgodnie z którym prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. W doktrynie ugruntowane jest stanowisko, że pojęcia „przedsiębiorstwo” lub „zakład” zostały użyte w ww. przepisie w znaczeniu przedmiotowym, a więc na określenie zorganizowanego zespołu składników majątkowych. Chodzi przy tym o takie przedsiębiorstwa i zakłady, których działalność oparta jest na wykorzystaniu odpowiednio przetworzonych elementarnych sił przyrody. Korzystają one z maszyn i urządzeń służących tej funkcji, przy czym owe urządzenia techniczne nie pełnią wyłącznie roli wspomagającej funkcjonowanie przedsiębiorstwa lub zakładu, lecz mają decydujące znaczenie dla działalności tych zorganizowanych mas majątkowych. Dopiero wówczas pojawia się zwiększone niebezpieczeństwo dla otoczenia, uzasadniające zaostrzony reżim odpowiedzialności (por. A. Olejniczak, Komentarz do art. 435 Kodeksu cywilnego, LEX). Pozwany w ramach swojego przedsiębiorstwa świadczy usługi hydrotechniczne. Nie ulega zatem wątpliwości, iż stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii w przedsiębiorstwie, za które odpowiedzialność ponosi pozwany oraz poziom techniki w nim stosowanej, który wpływa na wysoki stopień

zagrożenia ze strony stosowanych urządzeń, jest znaczny, a w konsekwencji odpowiedzialność pozwanej spółki winna znaleźć podstawę w art. 435 § 1 k.c. Konstrukcja odpowiedzialności przewidzianej w art. 435 k.c. bardzo szeroko chroni interesy pracowników i osób trzecich. Nie jest bowiem konieczne, aby szkodę spowodowało konkretne urządzenie wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, wystarczy gdy istnieje związek przyczynowy między funkcjonowaniem przedsiębiorstwa jako całości a powstałą szkodą. Inaczej rzecz ujmując, ruch przedsiębiorstwa lub zakładu w ujęciu art. 435 k.c., to każda działalność tego przedsiębiorstwa lub zakładu, a nie tylko taka, która jest bezpośrednio związana z działaniem sił przyrody i która stanowi następstwo ich działania (por. G. Bieniek red., Komentarz do Kodeksu cywilnego, Księga trzecia, Zobowiązania, wyd. LexisNexis, wyd. 5, str. 363).

W ocenie Sądu w niniejszej sprawie spełniona została przesłanka odpowiedzialności w postaci związku przyczynowego między działaniem podmiotu odpowiedzialnego a szkodą. W tym zakresie Sąd podziela poglądy wyrażone w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2010 r. (II PZP 4/10), w którym wskazano, że unormowanie art. 435 § 1 k.c. ustanawia wyjątek od zasady adekwatności związku przyczynowego z art. 361 § 1 k.c. jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Dla obciążenia prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody za wyrządzoną szkodę wystarczy, aby między szkodą a ruchem przedsiębiorstwa (zakładu) istniał związek przyczynowy w rozumieniu teorii równowartości przyczyn (*conditio sine qua non*). Ruch przedsiębiorstwa (zakładu) może być jedną z kilku przyczyn, które łącznie doprowadziły do powstania szkody, a odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład jest wyłączona tylko wtedy, gdy do przebiegu zdarzeń włączyła się, jako ogniwo przyczynowe, jedna z okoliczności egzoneracyjnych (co w niniejszej sprawie nie miało miejsca).

Samo przyczynienie się pracownika do powstania szkody nie wyłącza natomiast odpowiedzialności pracodawcy, skoro według treści art. 435 § 1 k.c. odpowiedzialność na zasadzie ryzyka nie zachodzi tylko wówczas, jeżeli poszkodowany ponosi wyłączną winę za spowodowanie zdarzenia. Ustalenie przyczynienia się do powstania szkody jest przy tym o tyle istotne, że może stanowić podstawę do obniżenia należnego odszkodowania (odpowiednio zadośćuczynienia), jeżeli przemawiają za tym okoliczności zdarzenia, w tym zwłaszcza ocena stopnia winy obu stron. Stanowi o tym przepis art. 362 k.c., zgodnie z którym jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia podlega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Zadaniem Sądu było zatem ustalenie, czy zachowanie powoda winno być traktowane w kategoriach przyczynienia się do powstania szkody, a w dalszej kolejności, czy winno wpływać na zakres odpowiedzialności pozwanego. Artykuł 362 k.c. nie ustanawia bowiem nakazu zmniejszenia odszkodowania w każdym przypadku przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody. Należy go traktować jak normę kompetencyjną (por. A. Olejniczak, Komentarz do art. 362 Kodeksu cywilnego, LEX, wyrok Sądu Najwyższego z 2 sierpnia 2006 r., I UK 50/06)

Do uznania, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, konieczne jest istnienie adekwatnego związku przyczynowego między jego zachowaniem a szkodą. Podkreślenia wymaga przy tym, iż z użytego w art. 362 k.c. sformułowania „stopień winy obu stron” nie wynika w żadnym razie, że przyczynienie się poszkodowanego do szkody uzasadnia zmniejszenie odszkodowania tylko wtedy, gdy jest zawinione. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku (i uzasadnieniu do niego) z dnia 29 sierpnia 2017 r. (I PK 244/16) – i z czym Sąd orzekający w niniejszej sprawie się zgadza – sformułowanie to oznacza tylko tyle, że w razie jednoczesnej winy sprawcy szkody i poszkodowanego zestawienie ich winy ma stanowić istotną okoliczność dla oceny skali obniżenia odszkodowania. Jeżeli odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę oparta jest na zasadzie winy, to również przesłanki zmniejszenia odszkodowania muszą być bardziej surowe. Inaczej natomiast rzecz przedstawia się przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Wówczas bowiem do zastosowania art. 362 k.c., obok wymaganego adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy sama obiektywna nieprawidłowość (niewłaściwość) zachowania się poszkodowanego.

Analizując przyczyny wystąpienia przedmiotowego wypadku przy pracy, Sąd w pierwszej kolejności zwrócił uwagę na ciążące na pracodawcy obowiązki z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zgodnie z treścią art. 207 §1 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają przy tym obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz powierzenie wykonywania zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom spoza zakładu pracy. W myśl §2 tego przepisu pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonywanie tych poleceń. Jak stanowi natomiast art. 207¹ §1 i 2 k.p. pracodawca jest obowiązany przekazywać pracownikom informacje o zagrożeniach dla zdrowia i życia występujących w zakładzie pracy, na poszczególnych stanowiskach pracy, a także pracownikach wyznaczonych do udzielania pierwszej pomocy (należy wskazać imię i nazwisko takiej osoby, miejsce wykonywania pracy, numer telefonu służbowego lub innego środka komunikacji elektronicznej). Na mocy art. 209¹ k.p. pracodawca jest obowiązany zapewnić środki niezbędne do udzielenia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Pracodawca winien również zapewnić, aby budowa lub przebudowa obiektu budowlanego, w którym przewiduje się pomieszczenia pracy, była wykonywana na podstawie projektów uwzględniających wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 213 k.p.).

Obowiązki pracodawcy w zakresie przeszkolenia pracownika regulują przepisy zawarte w Rozdziale VIII kodeksu pracy. Zgodnie z treścią art. 237³ §1 i 2 k.p. nie wolno dopuścić pracownika do pracy, do której wykonywania nie posiada on wymaganych kwalifikacji lub potrzebnych umiejętności, a także dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przy czym pracodawca jest obowiązany zapewnić przeszkolenie pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy oraz prowadzenia okresowych szkoleń w tym zakresie (wyjątki przewidziane w §2 nie dotyczą przedmiotowej sytuacji). W myśl art. 237⁴ §1 i 2 k.p. pracodawca jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, a także wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach pracy. Szczegółowe zasady dotyczące obowiązku przeszkolenia pracowników zostały uregulowane w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. W §8 i 9 ww. rozporządzenia wskazano, iż szkolenie wstępne obejmuje instruktaż ogólny, który winien zapewnić uczestnikom szkolenia zapoznanie się z podstawowymi przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, a także z zasadami udzielania zasad pierwszej pomocy w razie wypadku oraz instruktaż stanowiskowy mający na celu zapoznanie się z czynnikami środowiska pracy występującymi na konkretnych stanowiskach pracy i ryzykiem zawodowym związanym z wykonywaną pracą, sposobami ochrony przed zagrożeniami, jakie mogą powodować te czynniki oraz metodami bezpiecznego wykonywania pracy na tych stanowiskach. Instruktaż ogólny odbywają nowo zatrudnieni pracownicy, a instruktaż stanowiskowy pracownicy zatrudnieni na stanowisku robotniczym przed dopuszczeniem do wykonywania pracy na określonym stanowisku (§10 ww. rozporządzenia). Z cytowanych powyżej przepisów wprost wynika spoczywający na pracodawcy obowiązek przeprowadzenia szkolenia z zakresu BHP, jak i instruktażu stanowiskowego. Pozwany zaniechał realizacji tego obowiązku dopuszczając powoda do pracy bez jakiegokolwiek przeszkolenia. Co więcej, jak wynika ze zgodnych zeznań powoda i M. B. (1), przełożeni powoda (M. R. i J. S.) widzieli, w jaki sposób powód i M. B. (1) wykonują pracę, a ich uwagi sprowadzały się wyłącznie do ponaglania pracowników, bez wskazania sposobu jej bezpiecznego wykonania. Podkreślenia wymaga również, iż praca wykonywana przez powoda w dniu wypadku nie miała nic wspólnego z pracą na stanowisku spawacza, na którym został zatrudniony. Niewątpliwie od obowiązku przeprowadzenia odpowiednich szkoleń nie zwalnia pracodawcy, jak starał się to wykazać świadek M. R., dostępny na budowie plan bezpieczeństwa, tzw. (...), w którym wskazane są wszelkie zagrożenia występujące na budowie. Abstrahując już nawet od tego, czy taki plan był faktycznie dostępny i jakie informacje zawierał, należy zwrócić uwagę, iż świadek M. R. zeznał iż nie wie, czy kierownik budowy głównego wykonawcy (pозwany był podwykonawcą) lub J. S. sprawdzali, czy pracownicy pozwanego zapoznali się z tym planem.

Odnosnie obowiązków pracodawcy w razie wypadku przy pracy podkreślenia wymaga, iż w razie jego wystąpienia pracodawca jest obowiązany (i jest to obowiązek niezależny od jego woli, czy też woli pracownika) podjąć niezbędne działania eliminujące lub ograniczające zagrożenie, zapewnić udzielenie pierwszej pomocy poszkodowanym i ustalenie w przewidzianym trybie okoliczności i przyczyn wypadku oraz zastosować odpowiednie środki zapobiegające

podobnym wypadkom (art. 234 §1 k.p.). Pracodawca jest obowiązany również prowadzić rejestr wypadków przy pracy i przechowywać protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy wraz z pozostałą dokumentacją powypadkową przez okres 10 lat (art. 234 §3 i 3¹ k.p.). Zgodnie z treścią §2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 lipca 2009 r. w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy pracownik, który uległ wypadkowi przy pracy, jeżeli stan jego zdrowia na to pozwala, winien niezwłocznie poinformować o wypadku swojego przełożonego, a zespół powypadkowy niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wypadku jest obowiązany przystąpić do ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku (§7 ww. rozporządzenia), a po ustaleniu okoliczności i przyczyn wypadku – nie później niż w terminie 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku – sporządzić protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy (§9 ww. rozporządzenia). Na gruncie niniejsze sprawy nie ulega wątpliwości, iż pracodawca ww. obowiązkom nie sprostął, gdyż, mimo wypadku przy pracy, odstąpił od niezwłocznego przeprowadzenia postępowania powypadkowego.

Pracodawca nie sprostął także obowiązkowi zapewnienia pracownikom sprawnie funkcjonującego systemu pierwszej pomocy. Jak stanowi §44 Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom sprawnie funkcjonujący system pierwszej pomocy w razie wypadku oraz środki do udzielania pierwszej pomocy. W szczególności pracodawca winien zapewnić punkty pierwszej pomocy w wydziałach (oddziałach), w których wykonywane są prace powodujące duże ryzyko wypadku oraz apteczki w poszczególnych wydziałach (oddziałach) zakładu pracy. Jak wskazano już powyżej, pracownik powinien mieć również możliwość skontaktowania się z osobą wyznaczoną do udzielenia pierwszej pomocy. W aktach sprawy brak jakichkolwiek danych pozwalających na przyjęcie, że pracodawca zapewniał system pierwszej pomocy. Jak podnoszono już wcześniej, udzielenie pierwszej pomocy ograniczało się do przekazania powodowi bandażu, na miejsce wypadku nie została wezwana karetka, a powód został zawieziony, na podstawie arbitralnej decyzji pracownika pracodawcy, podjętej bez żadnych wcześniejszych ustaleń, do szpitala w S. mieszącego się na (...), do którego podróż trwała około godziny i skąd powód został następnie skierowany do szpitala przy ul. (...).

Dodatkowo należy też wskazać, że pracodawca, mimo takiego obowiązku, przyjmując powoda do pracy nie skierował go na wstępne badania lekarskie, a zatem nie dysponował orzeczeniem lekarskim stwierdzającym brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku w warunkach pracy opisanych w skierowaniu na badania lekarskie (art. 229 §1 i 4 k.p.).

Mając na uwadze zgromadzony w sprawie i omówiony powyżej materiał dowodowy, Sąd ustalił, iż przyczyny wypadku stanowiły z jednej strony opisane powyżej, niezgodne z obowiązującym prawem, zaniechania pracodawcy oraz presja na powoda, by szybciej wykonywał swoją pracę, a z drugiej strony nierozważne zachowanie powoda, który, po tym, jak nie udało się wyswobodzić zakleszczonego ładunku za pomocą łomu, postanowił to zrobić ręcznie. Mając na uwadze skalę naruszeń przez pracodawcę podstawowych przepisów z zakresu prawa pracy (w tym przede wszystkim brak wymaganego przeszkolenia, skierowanie do pracy na innym stanowisku niż ustalone, brak systemu pierwszej pomocy), a także ponaglenia powoda i akceptowanie przez przełożonych podczepiania na haku kilku elementów, które w trakcie transportu mogły ulec przemieszczaniu, Sąd doszedł do przekonania, iż pozwany przyczynił się do powstania wypadku w stopniu większym od powoda, tj. w 2/3, a powód w 1/3.

Szacując wysokość zadośćuczynienia Sąd miał na uwadze szczegółowo opisane powyżej skutki zdrowotne, w tym dolegliwości bólowe oraz ustalony trwały uszczerbek na zdrowiu, występujące trudności w dokonywaniu zwykłych czynności życia codziennego, a także brak możliwości pełnego uczestnictwa powoda w przygotowaniach do ślubu i wesela, jak i nieskrępowanej, swobodnej zabawy podczas własnego wieczoru kawalerskiego, a przede wszystkim samego wesela. Na rozmiar doznanej krzywdy niewątpliwie wpłynęło również naganne zachowanie przełożonego powoda M. R. polegające na zakazaniu zgłoszenia w szpitalu, iż doszło do wypadku przy pracy w istocie w zamian za bliżej niesprecyzowane odszkodowanie (wspomina o nim również pozwany w trakcie rozmowy w dniu 18 maja 2010 r.), którego ostatecznie powód od pozwanego nie uzyskał. Z pola widzenia nie można również tracić okoliczności, że na miejsce zdarzenia nie została wezwana pomoc medyczna, a powodowi już zawsze będzie towarzyszyła myśl, że

być może, gdyby od razu udzielona mu została właściwa pomoc (jej zapewnienie stanowi obowiązek pracodawcy), nie straciłby kawałka palca.

Wycena krzywdy człowieka, która ma w istocie wartość niematerialną i niemierzalną w bezpośredni sposób, zawsze jest zadaniem trudnym. Zgodnie z utrwaloną na gruncie art. 445 § 1 k.c. linią orzecznictwa głównym kryterium przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia ma być funkcja kompensacyjna tego świadczenia (tak m.in. wyrok SN z 10.03.2006, IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175; wyrok SN z 15.02.2006, IV CK 384/05, LEX nr 190756, czy wyrok SN z 30.01.2004, I CK 131/03, OSNC 2005/2/40), przy czym kompensata nie może mieć charakteru symbolicznego, a winna przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Wysokość zadośćuczynienia jest, co oczywiste, zawsze zindywidualizowana. Sąd, mając na uwadze wszystkie wskazane powyżej okoliczności, doszedł do przekonania, iż wycena krzywdy, jaką powód poniósł w związku z wypadkiem winna wynosić 20.000 zł. Od razu w tym miejscu podkreślenia wymaga, iż jest to kwota jedynie wyjściowa, która nie uwzględnia ani odszkodowania za wypadek przy pracy otrzymanego od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ani stopnia przyczynienia powoda do powstania szkody. Dla prawidłowego zastosowania instytucji przyczynienia się do poszkodowanego do powstania szkody niezbędne jest ustalenie w pierwszym rzędzie rozmiaru zaistniałej krzywdy i wysokości należnego zadośćuczynienia, a następnie rozważenie wszystkich okoliczności przemawiających za jego obniżeniem (tak m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 13 lipca 2017 r., V ACa 1704/16). Wracając do kwoty 20.000 zł, jak już wspomniano, zadośćuczynienie musi stanowić nie tylko symboliczną, lecz realnie odczuwalną ekonomicznie wartość. Nie można przemian w zakresie stanu zdrowia, a także trudności w zakresie codziennego funkcjonowania (nawet trwających przez niedługi czas) wyceniać wartością nieznaczną. Zadośćuczynienie winno także uwzględniać aktualne warunki i przeciętną stopę życiową społeczeństwa, tak by stanowiło istotną wartość ekonomiczną. W ocenie Sądu wycena zadośćuczynienia na kwotę 20.000 zł stanowiącą około pięciokrotność przeciętnego wynagrodzenia nie stanowi bezpodstawnego wzbogacenia powoda i nie przekracza rozmiaru jego krzywdy. Z drugiej zaś strony Sąd uznał, że żądana przez powoda kwota 40.000 zł z uwagi na utrzymywanie się dolegliwości bólowych przez relatywnie krótki okres, a także opanowanie przez powoda wykonywania samodzielnie wszystkich czynności życia codziennego, mimo braku części palca wskazującego prawej ręki, w tym dalszą możliwość zatrudnienia w wyuczonym zawodzie spawacza, okazała się za wysoka.

Z uwagi na fakt, iż powód otrzymał od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jednorazowe odszkodowanie za wypadek przy pracy w kwocie niemal 5.000 zł (4.928 zł), kwota ta podlegała odjęciu od ww. kwoty 20.000 zł. Jednorazowe odszkodowanie wypłacane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie stanowi w istocie odszkodowania w rozumieniu cywilistycznym, albowiem jego wysokość nie zależy od wymierzalnej materialnie szkody poniesionej w związku z wypadkiem. Jednorazowe odszkodowanie przewidziane w art. 11 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (zwanej dalej ustawą wypadkową) ma charakter świadczenia zryczałtowanego, a jego wysokość zależna jest od stopnia uszczerbku na zdrowiu, ocenianego w procentach na podstawie tabeli stanowiącej załącznik do Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania i wysokości miesięcznego wynagrodzenia. Ustalona wartość procentowa uszczerbku podlega bowiem przemnożeniu przez stały współczynnik 20% miesięcznego wynagrodzenia (art. 12 ustawy wypadkowej). Jednorazowe odszkodowanie w założeniu nie zmierza zatem do naprawienia konkretnej szkody. W ocenie Sądu w konsekwencji nie może się ostać stanowisko strony powodowej zawarte w pozwie, z którego wynika, iż skoro powód – w ramach zawiązania do próby ugodowej – domagał się 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia i 5.000 zł tytułem odszkodowania, to otrzymaną od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kwotę zalicza na żądane wcześniej odszkodowanie. Kwota ta winna być bowiem zaliczona na poczet należnego powodowi zadośćuczynienia, skoro w założeniu podstawy do jej wyliczenia nie stanowi faktycznie poniesienia, i mierzona konkretną wykazaną wysokością, szkoda. Dodatkowo wskazać należy, iż strona pozwana nie wykazała, ani nawet nie twierdziła, by kwotę tę przeznaczyła na pokrycie szkody, tj. uszczerbku majątkowego spowodowanego wypadkiem, np. na koszty leczenia.

Z uwagi na powyższe ustalenia dotyczące przyczynienia się do powoda do wypadku w 1/3, Sąd ostatecznie zasądził na rzecz powoda kwotę 10.000 zł (2/3 z 15.000 zł). Sąd przyjął taką metodę obliczenia (a nie metodę polegającą na

początkowym zmniejszeniu wysokości zadośćuczynienia stosownie do stopnia przyczynienia, a następnie odjęciu od uzyskanej kwoty otrzymanego odszkodowania) mając na uwadze, iż Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie działa za dłużnika (pracodawcę), a odszkodowanie należne pracownikowi od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przysługuje mu niezależnie od tego, czy przyczynił się do wypadku, czy też nie, z wyjątkiem sytuacji, gdy wyłączną przyczyną wypadku było udowodnione naruszenie przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub w skutek rażącego niedbalstwa – art. 21 ww. ustawy wypadkowej (tak m.in. uchwała Sądu Najwyższego połączonych izb – Izby Cywilnej oraz Pracy i (...) z dnia 14 grudnia 1962 r., III Po 5/62, a także uzasadnienie przywołującej ją uchwały Sądu Najwyższego 7 sędziów – zasada prawna z dnia 9 marca 1974 r., III CZP 75/73, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2004 r., I UK 4/2004, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2005 r., I PK 253/2004).

Odsetki od kwoty 20.000 zasądzono, zgodnie z żądaniem pozwu od dnia 28 kwietnia 2013 r., albowiem niewątpliwie w tej dacie pracodawca pozostawał już w opóźnieniu. Sąd podziela wyrażony w judykaturze pogląd, wedle którego zadośćuczynienie za krzywdę staje się wymagalne po wezwaniu podmiotu odpowiedzialnego za szkodę przez poszkodowanego do spełnienia świadczenia odszkodowawczego (art. 455 § 1 k.c.) i od tej chwili biegnie termin do odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p.), tym bardziej, że na moment wezwania do zapłaty istniały już podstawy do oceny zakresu doznanej krzywdy, albowiem proces leczenia poszkodowanego został już zakończony. Powód przedłożył dokument przesądowego wezwania do zapłaty kwoty 45.000 zł, a także pismo pozwanego z dnia 11 maja 2012 r. stanowiące odpowiedź na wezwania. Pracodawca pozostawał zatem w opóźnieniu już od dnia 12 maja 2012 r.

O należnych stronie powodowej kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań (a taka sytuacja ma miejsce w niniejszej sprawie), koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone, przy czym sąd może włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczonej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. W oparciu o powyższą regulację Sąd nałożył na stronę pozwaną obowiązek zwrotu kosztów procesu w zakresie, w jakim przegrała proces, mając jednocześnie na uwadze fakt, że powód wygrał sprawę co do zasady, a sposób wyceny krzywdy, który zawsze należy do sfery uznania sędziowskiego, nie powinien prowadzić do obciążania - pokrzywdzonej w istocie strony - kosztami procesu z tym związanymi. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w tym m.in. w wyroku z dnia 23 października 1969 r. I CR 186/69, w którym Sąd ten wskazał, iż jeżeli zachodzą przesłanki w zdaniu drugim art. 100 k.p.c. przewidziane, to sąd wkładając na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów procesu, zasądza od niej na rzecz jej przeciwnika tylko należne koszty procesu, nie zasądza natomiast od przeciwnika tych kosztów, które przy stosunkowym rozdzielaniu należałyby się drugiej stronie. W takim przypadku zatem skarżący zwraca powodowi należne mu w sprawie koszty procesu od uwzględnionej części powództwa, nie może natomiast żądać od powoda kosztów procesu od części oddalonej. Wysokość kosztów ustalona została na podstawie § 6 pkt 5 obowiązującego w dniu wnoszenia pozwu Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 169, poz. 1349 ze zm.) na kwotę 2.400 zł. Koszty należne powodowi w związku z wygraniem sprawy w 25% to 600 zł. Kwota ta została powiększona o kwotę 30 zł należną w związku z zawezwaniem do próby ugodowej (§10 ust. 1 pkt 3 ww. rozporządzenia przewiduje stawkę 120 zł, która również, z uwagi na ostateczny wynik sprawy, została pomniejszona o 75%).

Zgodnie z treścią art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. 2006.167.1398 ze zm.) kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator lub prokurator, Sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąża przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy. W myśl art. 35 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w sprawach z zakresu prawa pracy pobiera się opłatę podstawową w kwocie 30 złotych wyłącznie od apelacji, zażalenia, skargi kasacyjnej i skargi o stwierdzenia niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Jednakże w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu przewyższa 50.000 złotych, pobiera się od wszystkich pism procesowych opłatę sądową. Z uwagi na to, że w niniejszej sprawie wartość przedmiotu sporu wynosiła mniej niż 50.000 złotych, powód był zwolniony od ponoszenia

opłaty od złożonego pozwu, wynoszącej 5% wartości przedmiotu sporu zgodnie z art. 13 cytowanej ustawy. Z uwagi na fakt przegrania sprawy przez stronę pozwaną co do kwoty 10.000 zł, pozwany winien uiścić – zgodnie z zasadą przewidzianą w ww. art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych – na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie kwotę 500 zł stanowiącą 5% wygranej przez powoda sumy.

Podstawę rozstrzygnięcia zawartego w punkcie V wyroku stanowił art. 477² §1 k.p.c., w myśl którego zasądzając należność pracownika w sprawach z zakresu prawa pracy, sąd z urzędu nada wyrokowi przy jego wydawaniu rygor natychmiastowej wykonalności w części nie przekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika. Mając na uwadze, że strony w istocie umówiły się, że powód będzie zarabiał 17 zł za godzinę pracy miesięczne wynagrodzenie ustalono na kwotę 2.856 zł (168 godzin x 17).

ZARZĄDZENIE

1. (...);

2. (...);

3. (...);